

Leszek Piątkowski

Sprawa polska w myśli politycznej Michała Katkowa

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 5455, 55-64

1999/2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LESZEK PIĄTKOWSKI

Sprawa polska w myśli politycznej Michała Katkowa

Question polonaise dans la pensée politique de Michał Katkow

Michał Katkow to postać nietuzinkowa. Był jednym z najbardziej znanych, a bezsprzecznie najbardziej wpływowym publicystą rosyjskim drugiej połowy XIX stulecia. Urodził się 1 listopada 1818 roku w rodzinie drobnego urzędnika. Wychowywany przez matkę wcześniej owdowiałą, od dzieciństwa znosił niedostatek i upokorzenia. Odcisnęło to wyraźne piętno na jego charakterze i późniejszym postępowaniu. Stanie się bezwzględny w zdobywaniu kariery, władzy i rozgłosu. „Zimny i pyszny, depczący słabszych” — tak scharakteryzował go Jan Kucharzewski.¹

Droga do kariery, w jego przypadku, wiodła jednak przez wykształcenie. Dlatego podjął studia na Uniwersytecie Moskiewskim, które ukończył w 1838 roku. Jako student uczestniczył w działalności tajnego kółka młodzieżowego Mikołaja Stankiewicza.² Zbliżył się też do Wissariona Bielińskiego, Aleksandra Hercena i Michała Bakunina. Na ile były to związki wynikające z bliskości poglądów i zainteresowań, na ile zaś podyktowane względami

¹ J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, t. IV, Warszawa 1931, s. 18.

² Mikołaj Stankiewicz (1813–1840) założył kółko w 1832 r., będąc studentem Uniwersytetu Moskiewskiego. Miało ono charakter naukowo-literacki. Uczestnikami byli m.in.: Tymoteusz Granowski, Konstanty Aksakow, Wasyl Botkin, Aleksy Kolcow, Michał Bakunin. Stankiewicz kierował nim osobiście do 1837 r., kiedy to wyjechał za granicę. Zakończyło działalność ostatecznie w 1840 r.

taktycznymi, trudno powiedzieć. Intruzem w tym towarzystwie raczej jednak nie był. Dowodzą tego późniejsze wypowiedzi o nim jego ówczesnych współtowarzyszy. Jedyne Bieliński zwrócił wówczas uwagę na niektóre cechy jego charakteru. W liście do swojego przyjaciela, znanego publicysty, Wasyla Botkina, pisał o Katkowie:

„Zajdzie on daleko, daleko, tam gdzie nasz brat nosa nie pokazywał i nie pokaże... Przewaga myśli — to cecha znamiennej jego artykułów, brak ciepła serdecznego — wada. [...] Jest w nim otchłań ambicji i egoizmu. Ten człowiek jakoś nie wszedł do naszego koła, lecz przystał do niego. Nosi on w sobie straszego wroga — ambicję, która diabli wiedzą dokąd może go zaprowadzić. Ta miłość wprowadza go w takie sytuacje, że od wypadku zależyć będzie jego ocalenie czy zguba, zależnie od tego, w którą stronę się zwróci”.³

Po ukończeniu studiów Katkow rozpoczął współpracę z redakcjami znanych ówczesnych periodyków: „Moskowskij Nabludatel” (1838–1839) i „Otieczestwiennyje Zapiski” (1839–1841). Być może to właśnie wówczas połączył bakcyła dziennikarstwa. Początkowo jednak nie zanośliło się na to. Szybko bowiem zerwał związki literackie, udając się do Berlina. Tam przez dwa lata był słuchaczem miejscowego uniwersytetu. W tym też okresie zainteresował się ustrojem politycznym Anglii, który go zresztą zauroczył na około dwadzieścia lat.

W latach pięćdziesiątych Katkow powrócił do publicystyki. Tym razem pozostał jej wierny do końca życia. I tak w latach 1850–1855 i 1863–1887 redagował „Moskowskije Wiedomosti”, ponadto w latach 1856–1887 współredagował „Russkij Wiestnik”. Pod jego kierownictwem obydwie te periodyki stały się bardzo poczytnymi organami prasowymi, zaś on sam — dyktatorem rosyjskiej opinii publicznej.

W ideologicznej ewolucji Katkova były, jak zauważył Andrzej Walicki, co najmniej trzy etapy. W początkach swej kariery był liberalnym okcydentalistą typu anglofilskiego; powstanie 1863 roku przeobraziło go w tubę szowinistycznego nacjonalizmu; jeszcze później rozwój ruchu rewolucyjnego w Rosji przekształcił go w twardego reakcjonistę, rzecznika i apologetę reakcyjnych kontrreform Aleksandra III.⁴

Ważną rolę w tej ewolucji ideologicznej Katkova odegrała sprawa polska. Początkowo jednak nic tego nie zapowiadało. Nie posiadamy bowiem żadnych informacji świadczących o tym, by Katkow poświęcał problematyce polskiej większą uwagę. To co znamy, są to jedynie pojedyncze fakty, stanowiące niezbyt ważne epizody w życiu tego publicysty. Są one zresztą przyta-

³ J. Sołowjow, *Oczerki iz istorii russkoj literatury XIX wieka*, Petersburg 1907, s. 261–262.

⁴ A. Walicki, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu*, Warszawa 1995, s. 55.

czane systematycznie przez niemal wszystkich autorów poważniejszych prac poświęconych stanowisku ówczesnych Rosjan wobec sprawy polskiej.

Znany jest np. epizod, jaki miał miejsce w mieszkaniu Katkowa w 1858 r. Wspomina o nim żona uczonego botanika Andrzeja Biekietowa. W rozmowie ze znanym działaczem rewolucyjnym Longinem Pantelejewem stwierdziła ona: „Witaliśmy nowy rok u Katków, na przyjęciu była oczywiście cała redakcja; po szeregu toastów Katkow nagle wskoczył na krzesło i wygłosił toast: «za rozczłonkowanie Rosji»”.⁵

Biekietowa miała na myśli redakcję „Russkogo Wiestnika”, w której Katkow miał zresztą zatrudniać dwóch Polaków — Wyzińskiego i Piechowskiego.⁶

Wymieniony Pantelejew, wspominał z kolei, że Katkow miał być wielbicielem Adama Mickiewicza. Miał też zwrócić uwagę poecie i późniejszemu autorowi *Zapisków o powstaniu polskim 1863–1864 roku*, Mikołajowi Bergowi na *Pana Tadeusza*.⁷

Berg z kolei pisał, że kiedy w 1859 roku przybył do Moskwy, „[...] wszystko co było u nas lepszego, było po stronie Polaków. [...] Salony Katkowa były dla nich otwarte w piątki i wówczas zbierał się tłum braci piszącej. Leontiew mówił o nich [Polakach — L.P.] z uniesieniem. Czytanie przeze mnie tłumaczeń z *Pana Tadeusza* wywołało efekt nadzwyczajny”.⁸

Przełomowy dla ideologicznej ewolucji Katkowa okazał się rok 1862. Zadecydowały o tym dwa czynniki: rozwój sytuacji w Imperium Rosyjskim po reformie uwłaszczeniowej oraz wzrost nastrojów patriotycznych w Królestwie Polskim. Katkow jako doświadczony polityk zrozumiał powagę sytuacji. Wyczuł też wielką szansę dla siebie. Miał zrozumieć, zdaniem Kucharzewskiego, że w oscylującej między rewolucją a reakcją Rosji, ścieżka środkowa, którą kroczył dotąd jego „Russkij Wiestnik”, to tor niewdzięczny, lekceważony przez obydwie strony. Dlatego zwrócił się jednoznacznie w stronę reakcji.⁹ Siłą jego stanowiła intuicyjna, doskonała znajomość własnego narodu. Znał też świetnie przeciwnika, z którym zamierzał walczyć. Mógł więc posłużyć się jego metodami, wykorzystać znajomość jego słabych stron. Nie bez znaczenia był też fakt, iż w tej walce miał bezwzględne poparcie władz. Katkow rozumiał bowiem, jakim potężnym orężem może być dla rządu publicystyka. Ten ostatni posiada bowiem do dyspozycji całe zastępy urzędników,

⁵ L. Pantelejew, *Iz wospominanij*, t. I, Moskwa 1958, s. 68–69.

⁶ Kucharzewski, *Od białego caratu...*, t. IV, s. 26.

⁷ Pantelejew, *Iz wospominanij*, t. I, s. 68–69.

⁸ *Zapiski N. N. Berga*, „Russkaja Starina”, marzec 1891, s. 598–599.

⁹ Kucharzewski, *Od białego caratu...*, t. IV, s. 18.

żandarmów, szpiegów, ale ani jednego publicysty z talentem, wiedzą i werwą pisarską, zdolnego do obrony samowładztwa, prawosławia, narodowości.

Swą działalność na rzecz reakcji Katkow zaczął od walki ze swoim dobrym znajomym, największym krytykiem ówczesnego ustroju Rosji, Aleksandrem Hercenem. Kiedy jednak zaostrzyła się sytuacja w Królestwie Polskim, osoba Hercena zeszyła na dalszy plan. Na czoło publicystycznej działalności Katkowa wysunęła się bowiem sprawa polska. Odtąd stała się ona na długo ośrodkiem „trosk patriotycznych” tego publicysty. Efekty tej troski to setki artykułów opublikowanych na łamach „Russkogo Wiestnika” oraz „Moskowskich Wiedomości”. Zebrane razem złożyły się na dwa obszernie tomy, które zostały wydane w 1887 roku, w więc w roku śmierci ich autora.¹⁰

Przez te artykuły, jak zauważył Kucharzewski, snuje się:

„[...] monotonne pasmo dialektyki nienawiści, jedna namiętność stopniowo zasnuwa duszę, gasi inne uczucia i zaćmiewa myśl. Dwa motywy brzmią tam wciąż na przemian, wręcz niezgodne ze sobą, rażące dysonansem logicznym, ale dopełniające się nawzajem w dzikim tańcu nienawiści derwisza moskiewskiego, jak nazywał Katkova Szczedryn. Bije Katkow na alarm, z powodu niebezpieczeństwa polskiego, przedstawia ruch polski, jako siłę demoniczną, z której powstaje wszelkie zło, jakie spada na Rosję. A jednocześnie poniża, wydrwiwa sprawę polską, jako fikcyjną, sztucznie wydętą, w istocie zaś niemal nie istniejącą. Wzywa do walki na śmierć i życie a rad by poddać wroga lekceważeniu, pogardzie całego świata. Zadaje rany wrogowi i lży go, depcze i znów wymierza ciosy. Woła, że to trup, a wzywa by bić go dalej, bez ustanku”.¹¹

Ocena ta, bardzo krytyczna, jest niestety w dużej mierze uzasadniona. Katkow szybko bowiem zrozumiał, że może się swobodnie i do woli wyżywać na Polakach. Znajdzie bowiem w tym całkowitą aprobatę nie tylko władz, ale i znacznej części rosyjskiego społeczeństwa. Tym pierwszym sprawa polska uniemożliwiała przecież poprawę własnego wizerunku w oczach Europy Zachodniej. A zanosilo się na to po zniesieniu poddaństwa chłopów. Władzom zaś na tym bardzo zależało.

Wśród społeczeństwa zaś wybuch powstania stycziowego spowodował zanik nastrojów rewolucyjnych, a wzrost szowinizmu i nacjonalizmu. I do tych właśnie Rosjan Katkow się odwoływał. Adresował swe artykuły do przeciętnego czytelnika prasy, odwoływał się do jego uczuć, wychodził naprzeciw jego oczekiwaniom. Zrozumiał również, jak zauważyła Wiktoria Śliwowska, podstawową zasadę masowej propagandy: że wróg musi być

¹⁰ M. N. Katkow, *1863 god. Sobranije statiej po polskomu woprosu pomieszczawszych-sja w „Moskowskich Wiedomościach”, „Russkom Wiestnikie” i „Sowriemiennoj Letopisi”*, t. I-II, Moskwa 1887.

¹¹ Kucharzewski, *Od białego caratu...*, t. IV, s. 26.

tylko jeden, że nie wolno go pokazywać w sposób wielostronny, bowiem osłabia to tylko wrażenie. Żadnych wątpliwości, żadnych „ale”, żadnych skrupułów natury humanitarnej. Istnieją racje najwyższe: dobro państwa, misja dziejowa narodu — zwycięzcy. Wszystko inne się nie liczy.¹²

Świadomie zdarzało mu się też mijać z prawdą. Wiedział bowiem dobrze, że nawet najbardziej absurdalne stwierdzenia, powtarzane uporczywie, zostaną w końcu przyswojone przez adresata, jeśli odpowiadają jego zapotrzebowaniu. Dla Katkova ważny był efekt, którym było zdyskredytowanie przeciwnika politycznego. Tym zaś byli Polacy oraz rosyjski obóz demokratyczny. Obydwoh przeciwników łączył zresztą początkowo ze sobą. Traktował bowiem sprawę polską jako część składową wielkiej kampanii przeciwko rosyjskiemu ruchowi rewolucyjno-demokratycznemu.

Ramy niniejszej publikacji nie pozwalają przedstawić szczegółowo treści artykułów Katkova poświęconych sprawie polskiej. Z konieczności zostaną więc zaprezentowane jedynie podstawowe tezy jego wystąpień.

Jedną z nich akcentowała fakt, iż sprawa polska pojawiła się w polityce rosyjskiej nie w latach sześćdziesiątych XIX stulecia, lecz znacznie wcześniej. Od stuleci bowiem historia postawiła przed Polakami i Rosjanami kwestię współistnienia lub walki na śmierć i życie. Okazało się, że pierwsze rozwiązanie jest niemożliwe. Pozostała więc walka o to, który z tych narodów przetrwa kosztem drugiego. Stały się one nie partnerami, nawet nie rywalami, lecz śmiertelnymi wrogami, którzy nie mogli istnieć obok siebie. Między nimi rozstrzygały się kwestie: nie, kto ma przewodzić czy dominować, lecz które z tych państw ma istnieć. Polska niepodległa nie mogła bowiem egzystować obok niepodległej Rosji. Kompromis między nimi okazał się niemożliwy. W rezultacie jedno z tych państw, musiało utracić niezależność polityczną.¹³

Co gorsza, zdaniem Katkova, Polska i Rosja nie mogą też współistnieć jako niepodległe państwa w przyszłości. Oczywiście, z winy Polaków. Ci bowiem nie wyciągnęli wniosków z historii i nie wyrzekli się wielkomocarstwowych aspiracji. Prowadzą więc walkę o niepodległą Polskę, ale jednocześnie dążą do unicestwienia Rosji. Polakowi nie wystarczy być Polakiem, pisał Katkow, on chce żeby i Rosjanin stał się Polakiem; lub wyniósł się za Ural.¹⁴ Polak uważa, że na miejscu obecnej potężnej Rosji winna po-

¹² W. Śliwowska, *Petersburg i społeczeństwo rosyjskie wobec kwestii polskiej w przededniu i w czasie powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie. Bój. Europa. Wizje*, pod red. S. Kalembka, Warszawa 1990, s. 549.

¹³ „Russkij Wiestnik”, styczeń 1863, s. 477.

¹⁴ *Ibid.*

wstać potężna Polska po Kijów i Smoleńsk, od Bałtyku po Morze Czarne.¹⁵ Narodowość polska szuka nie wolności, lecz przewagi i panowania nad narodowością rosyjską. Dlatego walka Rosji z Polską to walka dwóch narodów o przetrwanie. Ustąpić więc przed roszczeniami patriotyzmu polskiego — oznacza podpisanie wyroku śmierci na naród rosyjski.¹⁶

Katkow zarzucał też Polsce, że chce odizolować Rosję od Europy Zachodniej. Pragnie bowiem nie dopuścić do zintegrowania się tych dwóch części kontynentu europejskiego. Czyni tak, gdyż uważa się za awangardę cywilizacji zachodniej. Tymczasem Katkow nie zgadzał się z tym ostatnim stanowiskiem. Bolało go zaś szczególnie to, że także część Rosjan traktowała tak rolę Polski w Europie:

„To fałsz — pisał. Kto tę bajkę opowiada, ten jest mimowolnym sojusznikiem wrogów Rosji, głoszących, że nad Wisłą rozgrywa się pojedynek cywilizacji z barbarzyństwem wschodnim. Tymczasem to właśnie Rosja stanowi niezbędną, integralną, potężną część składową Europy, daleko ważniejszą, niż kopcuszek cywilizacji zachodniej, Polska”.¹⁷

Cywilizacja polska nie jest bowiem, przekonywał Katkow, wyższa od rosyjskiej. W Europie nigdy nie było słyhać o polskiej cywilizacji. Chwalono jedynie polską odwagę i to wszystko. Żadnego nazwiska, żadnego wspomnienia czy pomnika polskiej cywilizacji, z którym wiązałoby się jakieś szersze znaczenie. Cywilizacja polska nie miała zresztą nigdy charakteru ogólnonarodowego. Była dziełem tylko małej grupy osób.

Wyższość lub niższość cywilizacyjna nie jest zresztą, zdaniem publicysty rosyjskiego, żadnym kryterium rozstrzygającym o wzajemnym związku poszczególnych narodów. Jeżeli bowiem niemiecka cywilizacja, nieporównywalnie wyższa od polskiej, może istnieć pod panowaniem rosyjskim [w guberniach nadbałtyckich — L.P] to tym bardziej może pod tym panowaniem egzystować cywilizacja polska.¹⁸

Dla Polski nie ma więc alternatywy. Musi zginąć, inaczej zginie Rosja. Jedno z tych państw musi zrezygnować z niepodległego bytu. Los Polski został zresztą, zdaniem Katkova, już dawno przesądzony przez historię. Polska już upadła jak Rzym starożytny, znacznie przecież od niej potężniejszy i nic już jej nie wskrzesi.

Katkow sformułował również karkołomną tezę, iż Polska nie może istnieć, gdyż jakoby nie chce tego sam naród polski, stanowiący „jakiś przeklęty wyjątek” wśród narodów świata. Pisał:

¹⁵ Katkow, *1863 god. . .*, t. I, s. 22–24.

¹⁶ „Russkij Wiestnik”, luty 1863, s. 938.

¹⁷ *Ibid.*, s. 481–483.

¹⁸ *Ibid.*

„U Greków, Bośniaków, Bułgarów lud chce niezawisłości, zaś lud polski nie chce jej i woli zależeć od wszelkiego innego narodu słowiańskiego czy niemieckiego, byle tylko nie iść razem ze swoimi panami. [...] Patriotyzm polski to upiór, z grobu wstający, nie mający nic wspólnego z życiem rzeczywistym, gotów pić krew żywych istot. Cała siła obecnego powstania polskiego — to sentymentalizm i wspomnienia. Kobiety będą płakać, młodzież ginąć, księża rozpalać jednych i drugich, lecz ilekolwiek razy powtarzać by się miało to wstrząsające zjawisko, historia nie zmieni swej drogi. Państwo nie może istnieć, gdy naród nie chce umierać za nie”.¹⁹

Upiór to nie jedyny stwór z zaświatów przywołany przez Katkova. Jak zauważyła bowiem Śliwowska, publicysta ten wypowiedział wojnę nie tylko konkretnym Polakom, np. powstańcom, lecz także stworzonej dla doraźnych potrzeb abstrakcji — Polaka-ducha. Walczył z fantomem, wytworem własnej wyobraźni. Stworzył literacki portret zbiorowy narodu — upiora, zagrażającego istnieniu Rosji jako mocarstwa.²⁰

„Polska umarła, pisał, ale jej widmo niczym wampir przychodzi wysysać krew z żywych i ów wampir Polski jest największą plagą Polaków. Ich wrogiem jest nie ten, kto przepędza tego wampira, lecz ten kto go przywołuje”.²¹

Innym razem zauważył: „Nie dość więc stłumić obecne powstanie. Trzeba unieszkodliwić wampira, zapobiec po wsze czasy możliwości jego odradzenia się”.²²

Oryginalna ocena narodu polskiego pozwoliła Katkowi dokonać swojej charakterystyki powstania styczniowego. Przede wszystkim zakwestionował jego narodowy charakter. Pisał: „Powstanie polskie to wcale nie powstanie narodowe: powstał nie naród, lecz szlachta i duchowieństwo”.²³ Narodu polskiego, zdaniem Katkova, bowiem w istocie nie ma, jest tylko szlachta polska i polskie duchowieństwo.

Powstanie określił ostatecznie jako „falszywą rewolucję” wywołaną przez międzynarodowy spisek, który uznał Rosję za słabe ogniwo w systemie międzynarodowym, a więc najdogodniejsze miejsce dla swych działań. To polska intryga, a dokładnie intryga jezuicko-szlachecka.

„Intryga, wszędzie intryga, pisał, przewrotna intryga jezuicka, jezuicka i ze swego pochodzenia i ze swego charakteru [...]. W powstaniu tym nie ma najmniejszej oznaki mocy wewnętrznej zmartwychwstającego narodu; to tylko profanacja trupa umarłego, całe powstanie to potworny bluff, intryga,

¹⁹ Kucharzewski, *Od białego caratu...*, t. IV, s. 34.

²⁰ Śliwowska, *Petersburg i społeczeństwo...*, s. 553.

²¹ Katkow, *1863 god...*, t. I, s. 427.

²² Śliwowska, *Petersburg i społeczeństwo...*, s. 553.

²³ Katkow, *1863 god...*, t. I, s. 255.

nic ponadto; zaczęło się od intrygi, żywi się intrygą, płodzi intrygę i korzysta z każdej intrygi, jaką tylko napotka na swej drodze”.²⁴

Ten termin „intryga polska” powtarzany będzie przez Katkova i jego naśladowców przez następne dziesiątki lat.

W przeciwieństwie jednak do słowianofilów, Katkow nie uważał, że ogniskiem tej intrygi jest Rzym, lecz sama Polska. To ona sama w sobie miała być prazłem, arcywrogiem Rosji. Katolicyzm i cywilizacja zachodnia, zdaniem Katkova, nie grały tu decydującej roli. To bowiem Polska posługiwać się miała katolicyzmem w Rosji. Był on po prostu narzędziem w ręku Polaków. Chcąc go ich pozbawić, Katkow wpadł na oryginalny pomysł zrusyfikowania katolicyzmu w Imperium Rosyjskim. W tym celu proponował sprowadzić do Rosji z innych krajów słowiańskich duchownych katolickich znających język rosyjski. „Są całe kraje słowiańskie, pisał, wyznające wiarę katolicką; weźmy Czechów, Chorwatów, Słoweńców, którym łatwo będzie nauczyć się w najkrótszym czasie po rosyjsku”.²⁵

Opowiadał się też za wyrażeniem przez władze zgody na powrót do kraju duchownych Rosjan, którzy jak np. Włodzimierz Pieczerin, przebywając na emigracji, przeszli na katolicyzm.

„Czyż jakiś ksiądz Mackiewicz, pytał, który dowodził bandami buntowników na Litwie, ma więcej prawa do tego, by mieszkać i być duchownym w Rosji, niż na przykład Pieczerin? Czyż koniecznie trzeba, aby kapelan naszych żołnierzy katolików był Polakiem i mówił nie inaczej jak po polsku? Czyż koniecznie trzeba odsuwać naszych współobywateli-katolików w Kraju Zachodnim od języka rosyjskiego i uczyć ich katolicyzmu po polsku?”²⁶

Ostra krytyka tego pomysłu ze strony części wpływowych publicystów, spowodowała, że Katkow szybko wycofał się z niego.

Powyższa teoria spisku międzynarodowego nie przeszkodziła Katkowowi w uspokajaniu rosyjskiego czytelnika, iż do żadnej zbrojnej interwencji Europy Zachodniej w obronie Polaków nie dojdzie. Okazał się jednym z nielicznych publicystów, który nie straszył groźbą obcej interwencji, nie wykorzystywał psychozy zagrożenia dla wywołania nastrojów nacjonalistycznych. Przekonywał, że państwa zachodnie ograniczą się jedynie do słownych deklaracji i odpowiedniej propagandy na łamach prasy. Będzie to jedynie zręczna mistyfikacja, gdy w rzeczywistości Polacy pozostaną osamotnieni. Swoje stanowisko uzasadniał tym, że państwa te nie są wcale zainteresowane wywołaniem nowego konfliktu międzynarodowego. Wojna krymska osłabiła co prawda Rosję, ale też i jej przeciwników. Ponadto, zdaniem Katkova,

²⁴ *Ibid.*, s. 273–274, 277.

²⁵ Kucharzewski, *Od białego caratu...*, t. IV, s. 32.

²⁶ *Ibid.*

nowa wojna nie zjednoczyłaby Europy, jak to się stało w 1854 r., gdyż dla niektórych państw wojna ta mogłaby się okazać bardzo niebezpieczna.²⁷

Nie zgadzając się ze stanowiskiem jakoby to Rzym był centrum intrygi polskiej, Katkow sformułował własną teorię na ten temat. Uznał mianowicie, że rolę tę spełniają międzynarodowa rewolucja i masoneria. „Polska propaganda, pisał, to nic innego jak filia owej posiadającej szeroki zasięg władzy, która mieni się rewolucją wszechświatową nowego frankomasonstwa ogarniającego Europę, tego odrodzonego ze zdwojoną energią karbonaryzmu”.²⁸

A w ogóle to państwa europejskie ingerują w wewnętrzne sprawy Rosji, gdyż uważają ją za słabą. Nie czyniły tego, gdy była silna, tym bardziej więc nie należy zgadzać się na żadne ustępstwa wobec Polaków, gdyż byłyby one odczytane jako dowód słabości. Europa, zdaniem Katkova, nie ma prawa wtrącania się w wewnętrzne sprawy Rosji. Może domagać się od niej, by dobrze rządziła Polską, lecz nie może żądać, by uczyniła z części swojego terytorium wrogi sobie organizm. Jeśli Europa dobrze Polakom życzy, nie powinna popierać ich żądań.²⁹ Nie należy bowiem buntować Polaków, lecz ich uspokajać.³⁰

Nie obawiając się zbrojnej ingerencji państwa zachodnich, Katkow opowiadał się za zdecydowanym tłumieniem powstania polskiego. Proponował np., by środkiem wiodącym do tego celu był terror. Wszelki liberalizm wobec Polaków poczytywany będzie przez Katkova za oznakę słabości.³¹ Prawdziwy liberalizm nie polega zresztą, zdaniem Katkova, na pobłażliwości, lecz na przestrzeganiu prawa, w danym przypadku prawa wojennego, szczególnie gdy chodzi o buntowników. Pisał:

„Bunt jest zawsze buntem, gdziekolwiek by wybuchnął, w Polsce, w Indiach czy na Węgrzech. Ten, kto powołany jest do tłumienia go, winien spełnić swój obowiązek, i tym lepiej go spełni, im szybciej stłumi bunt”.³²

Katkow wykazał się też oryginalnością w jednej jeszcze sprawie. Otóż gdy inni Rosjanie potępiali powstanie, obawiając się o tzw. Kraj Zachodni, uzasadniali więc prawa Rosji do ziem litewskich, białoruskich i ukraińskich, Katkow apelował o obronę praw rosyjskich do Królestwa Polskiego.

„Nie, nie zachodnich guberni powinniśmy bronić, o nich nawet mowy być tu nie może, winniśmy energicznie bronić swych praw do Królestwa Polskiego — pisał 4 kwietnia 1863 r.”³³

²⁷ „Russkij Wiestnik”, luty 1863, s. 923–924.

²⁸ Katkow, *1863 god. . .*, t. I, s. 287–288.

²⁹ *Ibid.*, III, s. 478–502.

³⁰ *Ibid.*, I, s. 482.

³¹ *Ibid.*, s. 150–151; „Moskowskije Wiedomosti”, 4 maja 1863.

³² *Ibid.*, s. 422; „Moskowskije Wiedomosti”, 15 sierpnia 1863.

³³ *Ibid.*, s. 64–65; „Moskowskie Wiedomosti”, 4 kwietnia 1863.

Myśl o oderwaniu się Królestwa od Rosji uważał tylko za „szaleńcze marzenie” rewolucjonistów, podobnie jak pomysł utworzenia z Polski wicekrólestwa.³⁴ Należy raz na zawsze uznać ją za część składową Cesarstwa Rosyjskiego, pozbawiając wszelkich odrębnych instytucji. Nie ma bowiem, jego zdaniem, żadnych racjonalnych przesłanek, dla których Polacy mieliby się cieszyć większymi prawami od innych narodów imperium.³⁵ Jeżeli Rosja pragnie zachować swoją niezależność, nie może czynić niczego, co wzmocniłoby Polaków. Nie może dopuszczać do żadnych różnic między Królestwem i Rosją. Historia najlepiej wykazała, do czego doprowadziły próby organizowania Królestwa na innych zasadach. W Austrii i Prusach takich prób nie było i nie było powstań, nie ma tam też problemu polskiego.³⁶ Polska z Rosją muszą tworzyć jedno państwo, z jednym centrum, jedną polityczną organizacją. Każde inne ułożenie między tymi narodami będzie tylko przymierzem, zza którego ciągle narastać będzie wrogość i nienawiść. Broniąc tezy o konieczności całkowitego zespolenia Królestwa Polskiego z Rosją, Katkow powoływał się też na międzynarodowe zobowiązania tej ostatniej. Przekonywał mianowicie, że Królestwo Polskie zostało przyłączone do Rosji w interesie Europy i dla zachowania równowagi politycznej. Dlatego Rosja nie może sobie dobrowolnie pozwolić na pozbycie się tego terytorium. Związana jest przecież traktatem międzynarodowym. Tymczasem oddzielenie Królestwa zachwiałoby całym systemem politycznym Europy.³⁷ Reasumując, Polacy muszą zrozumieć, zdaniem Katkova, że utrzymanie Królestwa Polskiego nie jest dla władz rosyjskich przyjemnością, jest w dużej mierze po prostu złem koniecznym.³⁸

³⁴ *Ibid.*, s. 75–76.

³⁵ „Russkij Wiestnik”, luty 1863, s. 929–933.

³⁶ *Ibid.*, s. 939.

³⁷ *Ibid.*, III, s. 476.

³⁸ *Ibid.*, I, s. 481.